Nr. 436. Kraków, Środa 30 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosknoh. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustawienie pod Salonikami.

Kraków, 30 sierpnia.

Ruchy wojskowe pod Salonikami rozpoczęły się jednocześnie ze stron obydwu. Generał Sarrail z wojskami koalicyi wszelakich narodowości ruszył od Salonik na północ doliną Wardaru, uderzając atakiem czołowym. — Sprzymierzone wojska bułgarsko-niemieckie, zachowując tu, w centrum bojowego frontu, postawę defenzywną, posunęły się niespodziewanemi uderzeniami na obu skrzydłach, zakreślając potężny 300-kilometrowej długości łuk, który opasywać zaczyna Saloniki wraz z zamkniętą w środku półkola koalicyjną armią. Co do powodzenia ataku wojsk Sarraila sprzeczne są dane dotychczas. Sprawozdanie francuskie mówi o obsadzeniu szeregu wsi na przedpoiu koalicyjnego frontu; sprawozdanie bułgarskiego sztabu utrzymuje, że wszystkie uderzenia zostały skutecznie odparte. Być może, że słusznem okaże się przypuszczenie o prawdziwości jednego i drugiego sprawozdania. Koalicya obsadziłaby szereg wsi, leżących pomiędzy oboma bojowymi frontami, które nie mają żadnego strategicznego znaczenia, przez nikogo tedy nie były bronione. Natomiast próby uderzeń na właściwy front bułgarski spotkały się z niepowodzeniem zupełnem.

Tak więc legendarna ofenzywa, o której przez szereg miesięcy krążyły w koalicyjnej prasie tajemnicze wieści, zapowiadające, że tego atutu rozstrzygającego państwa koalicyi nie wygrały jeszcze i, że rzucą go w decydującej chwili, zaczyna się iścić obecnie. Odkładano ją ze stron obu, albowiem sprawa to nie tylko wojskowa, lecz także a raczej przedewszystkiem polityczna. Wodzowie wystąpić mogli wówczas dopiero, gdy załatwią sprawę dyplomaci. Chodziło o stanowisko Grecyi i Rumunii. Oba państwa nie mogły się zdecydować i czekały z rozstrzygnięciem politycznem na stanowcze wojenne wypadki. W tem błędnem kole trwały rzeczy, odkładane z miesiąca na miesiąc. Koalicyjna prasa ustawicznie pisała o nowych transportach wojsk, które drogą morską przybywały do macedońskiego portu. Ruch tu był bezustanny: tam i z powrotem. Wycofywano wojska angielskie i francuskie, by ich użyć na frontach, na których bardziej były potrzebne. Przysyłano natomiast wojska serbskie, rosyjskie, włoskie, albańskie. Trzydzieści tysięcy Serbów, których zdołano ocalić z zeszłorocznego pogromu, przywrócono z mozołem do życia wyrywając je chorobom wszelkiego rodzaju i głodowemu tyfusowi. Przywiezionym następnie do Salonik kazano się z powrotem dobijać do ojczyzny. Wojska rosyjskie, które miesiącami krążyły drogą okólną, by wreszcie po owacyach w Marsylii przybyć do Salonik, wziąć udział w paradzie jednolitego frontu koalicyi, iść miały na spotkanie własnej armii, kroczącej poprzez Dobrudżę. Kilkadziesiąt tysięcy Włochów miało zamiar stąd upewnić sobie posiadanie Epiru, wydartego pożądaniom greckim. Albańczycy wreszcie, nie wiadomo w jakiej liczbie, spełniać mieli dawne swoje tradycye zawodowych wojsk zaciężnych, które niegdyś stanowiły najsilniejszą ostoję tureckiej potęgi.

Uderzenie nagłe, podjęte przez armie państw środka pokrzyżowało wszystkie plany Sarraila, na których opracowanie dość miał czasu i wytchnienia, zmuszając go do nieoczekiwanego przegrupowania wojsk własnych. Wedle doniesień pism greckich uderzenia salonickiej armii iść miały w trzech głównych kierunkowych liniach. Przedewszystkiem szło o odcięcie odwrotowej linii bułgarskiej. Zadanie to przypadło więc wojskom rosyjskim, które działać miały w kierunku na wschód. Na skrzydle zachodniem tegosamego zadania dopełniać mieli Serbowie. Atak czołowy, idący doliną Wardaru, miał przeciwnika rozbić i rzucić go do ucieczki. Stało się wbrew wszelkim przewidywaniom. Wojska serbskie na zachodzie zostały starte i zmuszone do odwrotu. Sprzymierzeni, postępujący w ślad za niemi, zajęli Florinę, stacyę greckiej kolei żelaznej, przywracając tem samem bezpośrednią łączność pomiędzy blokiem środka a Grecyą. Obsadzono następnie cały odcinek pomiędzy jeziorami Presba a Ostrowo, ciągnący się wzdłuż greckiej granicy w kierunku, obsadzając pasma górzyste jeziorem Ostrovo i Kasteria, górę Viczu, wznoszącą się ponad 2000 metrów oraz grzbiet Malareka, na tysiąc metrów wysokości. Obsadzenie tych stanowisk, ciągających 32 kilometrów na południe od Floriny, uniemożliwia koalicyjnym wojskom próby pochodu w północno-zachodnim kierunku.

Równocześnie niespodzianymi ruchami posunęli się Bułgarzy na skrzydle wschodniem. Ruszyli poprzez pasmo Vrundi Bałkan, obsadzając następnie przestrzeń pomiędzy jeziorami Butkowa, a Tachino. Oba jeziora łączy rzeka Struma, która wkrótce po wyjściu z jeziora Tachino wpada do zatoki Orfano. Anglików zepchnięto na zachodni brzeg Strumy. Jezioro Tachino, ciągnące się od północnego zachodu ku południowemu wschodowi, samo przez się dużych rozmiarów, oddzielone od morza wąskim tylko przesmykiem ziemi, uniemożliwia operacye oskrzydlające, gdyby zamierzone były stąd jako z operacyjnej podstawy. Jednakże i w tym kierunku nie zaniedbali się Bułgarzy zabezpieczyć, przedsiębiorąc pochód ku Kawalii. Wojska bułgarskie posuwają się naprzód ku morskiemu wybrzeżu, na przestrzeni pomiędzy rzeką Strumą, a Mestą. W połowie linii wybrzeża pomiędzy ujściami obu rzek znajduje się port Kawalla, naprzeciw niego zaś, tuż u wybrzeży, wyspa Thasos, przemieniona przez Anglików w podstawę operacyjną dla koalicyjnej floty. Pochód bułgarski ku temu wybrzeżu ma tedy na celu przeszkodzenie ewentualnym próbom wysadzenia na ląd koalicyjnych wojsk na tyłach armii bułgarskiej, operującej przeciw Salonikom. Na wschodzie wojska koalicyi zostały więc całkowicie zamknięte. — Wszelkie usiłowania ruszenia się naprzód w północno-wschodnim kierunku, gdyby istotnie przyjść miało do pochodu wojsk rosyjskich przez terytoryum rumuńskie, przyjść mogą do skutku dopiero po trupach armii bułgarskiej.

Dotychczas ruchy wojsk sprzymierzonych przeciwko salonickiemu frontowi, podjęte na obu skrzydłach, dokonały ustawienia strategicznego, z którego dopiero przejść będzie można do ewentualnych operacyj dalszych. — Łuk, w którego środku zamknięta jest koalicyjna armia, przybrał kształt półkola, o obu końcach leżących na równej wysokości z Salonikami.

Wojska niemiecko-bułgarskie zajęły tu na całej przestrzeni trzystokilometrowej stanowiska obronne położeniem naturalnem, wodami jezior lub wyniosłością gór. Takie ustawienie frontu umożliwia pozostanie w defenzywie na odcinkach, które nieprzyjaciel zechce dla uderzeń obrać. Równocześnie zaś daje ono podstawę do koncentrycznego pochodu w chwili, gdy się zechce podjąć ruchy rozstrzygające. Łuk wojsk sprzymierzonych, opasujący Saloniki, każdej chwili może się zacząć ścieśniać i zwierać, wtłaczając wojska nieprzyjacielskie w obręb samych Salonik i zmuszając je do odwrotu jedyną drogą, która pozostaje do dyspozycyi, to jest drogą morską. Sarrail też, zdaje się czyni przygotowania na wszelki wypadek. Flota transportowa koalicyi w salonickim porcie zachowuje podobno pełne pogotowie.

Prasa koalicyi nie posiada się ze złości z tego drobnego powodu, że wojska greckie nie broniły neutralności swego państwa, lecz cofnęły się przed postępującemi naprzód wojskami sprzymierzonych. Neutralność odmierza tedy koalicyjna prasa dwiema miarkami; inną dla koalicyi, inną zaś dla państw środka. Grecy kupcy urodzeni, mają inne rachuby kupieckie. Taksamo, jak w swoim czasie wycofały się wojska greckie salonickiego korpusu przed gwałtem koalicyi, taksamo cofają się na rozkaz greckiej komendy wojska greckie obecnie przed armiami, które zwracają się przeciw nieprzyjacielowi, rządzącemu się na terytoryum nieswojem. Długa przerwa, która trwała w wojskowych operacyach na Bałkanie, nie przeszła widocznie bez pożytku dla akcyi dyplomatycznej. — Wojska greckie na terytoryum, przez które przeciągają sprzymierzone armie, wycofują się wprawdzie. Pozostają wszakże greckie władze cywilne i one nadal spokojnie na terytoryum greckiem sprawują greckie rządy. Czy do takiego samego współdziałania, jak w zakresie cywilnym, przyjdzie pomiędzy Grecyą a państwami środka także w wojskowym zakresie, okaże przyszłość, na którą czekać już zapewne nie potrzeba długo....

Stopp.

Wojna.

Pochód rosyjski przeciw Bułgaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 30 sierpnia.

„Neue Freie Presse“ donosi z Lugano:

„Tribuna“ przynosi następującą wiadomość z Bukaresztu pod datą 27 b. m. w nocy:

Znaczne siły rosyjskie znajdują się już od wczoraj na ziemi rumuńskiej i idą na Bułgaryę.

Ludność rumuńska przyjęła je z braterskiem ciepłem i serdecznością.

Po dzisiejszej Radzie koronnej odbyły się w Bukareszcie entuzyastyczne manifestacye, które trwały do późnej nocy.

Dimitrjew przeciwko Bułgaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 30 sierpnia.

„Neues Wiener Tagblatt“ przynosi z Berlina następującą wiadomość, podaną przez „Acht-Uhr-Abendblatt“:

»Armiejskij Wiestnik« donosi, że Radko Dimitrjew, komendant frontu pod Rygą, **został powołany do carskiej kwatery wojennej** i w razie bezpośredniej akcyi wojennej **przeciwko Bułgaryi obejmie dowództwo nad tą armią.**

Traktat Rumunii z koalicyą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Genewa, 30 sierpnia.

„Petit Journal“ donosi:

Traktat pomiędzy Rumunią a koalicyą **został podpisany dn. 10 kwietnia 1916 roku.** Kitchener jechał do Rosyi w tym celu, ażeby objąć strategiczne kierownictwo wojsk rumuńskich i rosyjskiej armii południowej. Skutkiem śmierci Kitchenera nie mogła Rumunia wspólnie z armią rosyjską podjąć ofenzywy.

Bazylea, 30 sierpnia.

„Anzeiger“ donosi pośrednio z Paryża:

O współudziale Rumunii w wojnie przeciw mocarstwom centralnym **zawiadomił Briand francuską Izbę deputowanych już na tajnem jej posiedzeniu.**

Oświadczenie Brianda co do zobowiązań Rumunii zdołało jedynie wytworzyć znaczną większość za dalszem prowadzeniem wojny.

Rumunia a Bułgarya.

Wiedeń, 30 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 29 bm.:

Dzisiaj nadeszły już wiadomości, że **w czasie jak najbliższym znajdzie się także Bułgarya w stanie wojny z Rumunią.** Z wiadomości tych, ogłoszonych przez kilka stron, wynika, że skutki nieprzyjacielskich kroków Rumunii przeciw Austro-Węgrom będą w Sofii zupełnie tak same, jak w Berlinie.

Wiedeń, 30 sierpnia.

„Zeit“ donosi z Budapesztu:

„Az Est“ przynosi wiadomość z Hagi, że wedle wiadomości, otrzymanych przez „Central News“ z kół dyplomatycznych, **Rumunia w najbliższych dniach wypowie wojnę Bułgaryi.**

Wiedeń, 30 sierpnia.

Wedle wiadomości, podanej przez prasę tutejszą, **nie jest rzeczą pewną, że Bułgarya wypowie formalnie wojnę Rumunii.** Jest rzeczą możliwą, że Bułgarya, której stanowisko jest oczywiście jasne, **podejmie, a może już podjęła akcyę bez poprzednich formalności.**

Na północ od Maryampola.

»N. Fr. Presse« przynosi następujący telegram swojego korespondenta wojennego:

(Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową).

—, 26 sierpnia.

Na miejsce brygad rosyjskich, które wycofano z frontu z powodu olbrzymich strat, zostaną odkomenderowane **nowe rezerwy, które już przybyły.** Są to przeważnie nowozaciężni żołnierze, którzy też poza frontem otrzymują uzbrojenie i odbywają ćwiczenia.

Z pewnego wysuniętego stanowiska naszego widziałem wczoraj **ćwiczenia rosyjskiej rezerwy, które odbywały się tuż poza linią tyralierską Rosyan. Nagle artylerya austryacka zasypała ogniem plac ćwiczeń, które natychmiast zakończyły się. Rekruci uciekali w popłochu po tym chrzcie ogniowym. Mimo to w kilka godzin później odbywały się znowu ćwiczenia rekrutów na tem samem miejscu i znów artylerya austryacka położyła im kres.**

Należy przyznać, że Rosyanie biją się dzielnie. Ich patrole podsuwają się w nocy w pobliże naszych zasieków, ażeby zasięgnąć języka. Ale zamiary Rosyan zaskoczenia nas udaremnia nasza czujność.

Jednym z dowodów, że na tym odcinku **wielka ofenzywa rosyjska ustała, jest fakt, że ludność, która poprzednio uciekła, zaczyna wracać do swoich siedzib.** Kobiety i dzieci pomagają żołnierzom, pracującym w polu.

Odkąd kanonada zmniejszyła się, widać na polach walk niedawnych gromady kobiet i dzieci, zajętych robotą. Komendy wojskowe starają się uczynić tym nieszczęśliwym życie znośnem. Komisarze cywilni i wojskowi, opiekujący się ewakuowanymi, płacą kobietom i dzieciom dzienne wynagrodzenie, prócz tego zaś otrzymują one od wojska chleb i mięso. Za sprzedawane bydło, nierogaciznę itd. otrzymuje ludność pełną należytość i to wyższą nad ceny galicyjskie. Dalej należy podnieść, że wyszedł rozkaz, ażeby ewakuowani mieli w nocy dach nad głową.

Nowa pożyczka wojenna w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 30 sierpnia.

»Berlingske Tidende« donosi z Petersburga: Minister skarbu otrzymał upoważnienie od cara do zaciągnięcia nowej **pożyczki wojennej w wysokości dwóch miliardów rubli,** na tych samych warunkach, jak poprzednie pożyczki wojenne.

Połączenie kolei rosyjskich i szwedzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 30 sierpnia.

Według »Berlingske Tidende« układ szwedzko-rosyjski z dnia 15 lipca o połączeniu sieci kolejowych szwedzkich i rosyjskich mostem przez rzekę Tornea, został ratyfikowany.

Dusmanis na urlopie.

Wiedeń, 30 sierpnia.

W. Allg. Ztg.« donosi z Aten:

Wiadomość, podana przez paryską agencyę Havasa, że szef greckiego sztabu generalnego Dusmanis otrzymał dymisyę, a na jego miejsce został zamianowany generał Moschopulos, **nie jest prawdziwą.** Generał Dusmanis otrzymał tylko urlop na kilka tygodni, a przez ten czas zastępuje go Moschopulos. Nie można atoli zaprzeczyć, że **koalicya wywiera silny nacisk na Grecyę, ażeby ją przeciągnąć na swoją stronę.**

Represye rumuńskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Genewa, 30 sierpnia.

Rząd rumuński kazał uwięzić licznych obywateli w Dobrudży pod zarzutem uprawiania agitacyi na rzecz Bułgaryi.

Gratulacye króla angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 sierpnia.

Król Jerzy wyraził królowi rumuńskiemu telegraficznie wielkie zadowolenie całego narodu angielskiego z powodu przystąpienia Rumunii do wojny, co przybliża tryumf wielkiej sprawy.

Nowe ugrupowanie się wojsk koalicyi pod Salonikami.

Haga, 30 sierpnia.

„Daily News“ donosi z Saloník:

Nowe ugrupowanie się wojsk koalicyi na froncie macedońskim zostało już dokonane. Następca tronu serbskiego, ks. Aleksander, został zamianowany generałem wojsk koalicyi.

Rosya a Polska.

Berlin, 30 sierpnia.

»Vossische Ztg.« przynosi pod datą 26 bm. następujący telegram swojego korespondenta w Sztokholmie, M. T. Behrmanna:

Otrzymuję z dobrego źródła potwierdzenie wiadomości, że zamierzone już w najbliższych dniach **ogłoszenie manifestu carskiego w kwestyi polskiej po ostatniej audyencyi u cara prezydenta gabinetu rosyjskiego Stuermera zostało odroczone na nieograniczony czas.** Odezwa do Polaków ma być ogłoszona dopiero »po wkroczeniu Rosyan do Królestwa Polskiego«, w żadnym zaś razie nie przed sforsowaniem linii Bugu.

Jak się zdaje, Stuermer w kwestyi polskiej poniósł znowu niemałą porażkę. Jego projekt manifestu do Polaków, który na radzie koronnej w ubiegłym miesiącu otrzymał najwyższą sankcyę, został w międzyczasie odrzucony, a członek Rady państwa Kryżanowskij otrzymał polecenie wypracować **inny projekt, który treścią i brzmieniem oplera się na dawnym — przez ostatnią radę koronną przyjętym, a następnie na żądanie Stuermera odrzuconym — projekcie Sazonowa, liczącym się, jak wiadomo, więcej z życzeniami Anglii i Francyi co do Polski.** Co najmniej oryginalnem jest dalsze polecenie, przywiezione przez Stuermera z kwatery carskiej, ażeby »manifest rosyjski do Polaków został natychmiast ogłoszony, gdyby tymczasem podobną odezwę wydały Niemcy«.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Kuchnie wojenne w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej uchwalono następujące zasady organizacyi kuchen wojennych w Krakowie:

Gmina miasta Krakowa przy pomocy komitetów obywatelskich podejmie akcyę utworzenia miejskich kuchni obywatelskich. Gmina dostarczy dla miejskich kuchni obywatelskich: a) lokalu, b) inwentarza, c) pomocy do prowadzenia fachowego książek, d) pomocy administracyjnej, e) zaliczki na rozpoczęcie przedsiębiorstwa, f) środków spożywczych i opału z miejskiego Biura aprowizacyjnego.

Gmina zarządza kuchniami wojennemi przy pomocy komitetu przez komisyę aprowizacyjną wybranego, do którego zostaną zaproszeni członkowie komitetów obywatelskich. Zakres działania powyższego komitetu określi osobny regulamin. Miejskie kuchnie wojenne obywatelskie mają być prowadzone według zasady ekonomicznej, tj. mają pokrywać koszta. Uzyskana nadwyżka ponad koszta ma być obrócona na cele użyteczności publicznej.

Miejskich kuchni obywatelskich projektuje się na razie sześć, z tych jedna będzie prowadzona według religijnych przepisów izraelickich. Kuchnie te mają być wprowadzone w życie stopniowo w miarę potrzeby. Miejskie kuchnie obywatelskie wydawać będą stałe obiady bezmięsne lub z mięsem, w zasadzie do domów, a wyjątkowo do spożycia na miejscu.

Ceny potraw w miejskiej kuchni obywatelskiej mają być w zasadzie następujące: Na zupę w ilości ½ litra, gotowaną na mięsie lub na kościach, przypadać ma 20 halerzy, na jarzynę w ilości ½ litra 30 hal., za na leguminę w ilości 25 do 30 dkg również 30 hal. za porcyę. Obiady mięsne różnią się od poprzednich przez dodanie potrawy mięsnej w cenie 50 hal. W dni bezmięsne wydawana będzie zamiast mięsa legumina. Publiczności wolno kombinować dobór potraw wedle woli. Chleb nabywać się będzie osobno za kartą chlebową po cenie 4 hal. za kawałek. W kuchniach w miarę potrzeby, wydawane będą kolacye z jednej potrawy złożone, bezmięsne po 30 hal., jarzyna z mięsem po cenie 60 halerzy. Przy spożyciu na miejscu cena obiadu podnosi się o 6 hal, a cena kolacyi o 4 hal. Skład obiadu ogłaszany będzie codziennie w oknie kuchni. Ponadto we wszystkich kuchniach wydawaną będzie herbata osłodzona, czysta w cenie 6 hal., a z cytryną lub mlekiem 8 hal. i to tak na śniadanie jak i do obiadu i kolacyi. Na śniadanie może być podawana kawa, której cenę później się oznaczy.

Sposób prowadzenia kuchni i wydawania potraw oraz sposób nabywania artykułów żywności w miejskim biurze aprowizacyjnem opracowany będzie osobną instrukcyę przez magistrat w porozumieniu z komitetem komisyi aprowizacyjnej.

Ewentualne podwyższenie lub zniżenie ceny obiadów z powodu zmiany cen taryfowych, podawane będzie do powszechnej wiadomości.

Na rozpoczęcie przedsiębiorstwa może być zarządowi kuchni udzielona zaliczka do zwrotu. Miejskie biuro aprowizacyjne opracuje wspólnie z zarządem akcyzy m. sposób przygotowania i przechowania zapasów żywności, celem zapewnienia ich sobie i uzyskania zniżki w cenach. Wnioski zatwierdzi prezydyum miasta.

Na urządzenie kuchni, najem lokalów, zaliczki do rozpoczęcia przedsiębiorstwa przyznaje się zaliczkowo kredyt do wysokości 50.000 koron.

Dla wypośrodkowania potrzeby założenia podobnych kuchni rozpisać należy ankietę zapomocą odpowiedniego formularza przez Biura kart chlebowych, celem zebrania dat, ile osób pragnie z kuchni powyższych korzystać.

Centralny referat w sprawie miejskich kuchni wojennych obejmie wydział III b, gdzie dla celu tego przydzielony będzie osobny referent.

W sprawie wniosku radcy m. dra Langa, aby przejąć kuchnię Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, oraz kuchnie pod wezwaniem św. Zyty i utworzyć z nich wzgl. przy nich kuchnie wojenne typu droższego, uchwaliła komisya wniosek, sformułowany przez wiceprezydenta m. p. Sarego:

Upoważnia się komisyę aprowizacyjną do wprowadzenia w życie oprócz miejskich kuchni obywatelskich w razie uznania potrzeby kuchni obywatelskich typu droższego.

W końcu wybrano komitet do zarządu miejskiemi kuchniami wojennemi, do którego weszli radcy m.: Daszyński, dr Damski, dr Färber, dr Lang, dr Landau Ignacy, dr Landau Rafał, ks. Masny, Miedniak, Mitasiński, Nowak Stanisław, dr Schneider, Wielgus.

Ważne dla obywateli rumuńskichh. Otrzymujemy z dyrekcyi policyi następujące pismo:

»W myśl zarządzenia c. i k. komendy twierdzy w Krakowie z dnia 29 sierpnia 1916 r. K. N. 3505, wzywa się wszystkich bez wyjątku obywateli rumuńskich, przebywających w rejonie fortecznym, by w przeciągu 48 godzin zgłosili się w tutejszej c. k. dyrekcyi policyi w biurze Nr 40, II piętro i wykazali się osobistymi dokumentami«.

Kościuszko na filmie. Dzisiaj przed południem przypadł punkt kulminacyjny przedstawień kinematograficznych, aranżowanych i zdejmowanych dla berlińskiej firmy „Union“. Dzisiaj zdejmowano najwybitniejsze momenta chwili historycznej, związanej z przysięgą Kościuszki na Rynku krakowskim.

Przedstawienie w tym celu zorganizowane przybrało wielkie rozmiary. Jako teren wybrano dla niego połać Rynku przez Sukiennice od strony ulicy Brackiej. Wielki czworobok, chroniony przez łańcuch żandarmów i policyantów, otoczyła publiczność ze wszystkich stron. Na środku artyści sceny krakowskiej i kilkuset statystów, pod kierunkiem reżysera odgrywało pojedyńcze epizody przedstawienia. Najpierw więc została przedstawiona scena przyjazdu Kościuszki na koniu i powitanie go przez tłum, później rozmowa Kościuszki ze Świstackim, następnie sama scena przysięgi Kościuszki (tekst odczytuje z manuskryptu gen. Wodzicki), wyreżyserowana podług znanego obrazu Stachowicza. Oddziały pieszego i konnego wojska polskiego, grupy włościan w sukmanach, mieszczaństwa i szlachty w strojach historycznych przedstawiały, na tle Sukiennic i Rynku, w pełnem świetle słonecznem, widok bardzo malowniczy. — Widowisko trwało więcej niż godzinę i gromadziło coraz liczniejsze zastępy ciekawych, wśród których wielu poznawało między uczestnikami przedstawienia swoich dobrych znajomych i zamieniało z niemi wesołe, lecz pełne mimowolnego szacunku dla ich doniosłej roli, powitania. Okna kamienic naokoło położonych również pełne były głów ciekawych historycznego widowiska. Oczywiście, bezwzględnie ściśle historycznie w kostyumach i postaciach przedstawienie to nie było; tu i ówdzie widać było działanie „licentia kinematographica“; publiczność jednak była zadowolona, a służba bezpieczeństwa miała niemałą pracę z odpieraniem napierających ze wszystkich stron rozentuzyazmowanych widzów.

Zgubiony chłopak. Wczoraj o godzinie 5 po południu w ulicy św. Łazarza zaginął mały pięcioletni chłopak, skromnie ubrany, krótko ostrzyżony, bosy, jedno oko chore, przymrużone. Matka zbłąkanego chłopaka uprasza każdego, ktoby spotkał go o przyprowadzenie go pod adresem pp. Nowaków, zamieszkałych przy ul. św. Łazarza 19.

Fotografie nieznanych zmarłych żołnierzy. Do magistratu krakowskiego nadeszło 20 dalszych fotografij zmarłych zupełnie nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojska. Fotografie te, oraz odnoszące się do nich opisy osób są wystawione do przeglądu publicznego codziennie między godziną 9 a 10 rano w wydziale Va magistratu, drzwi Nr 25.

Rekwizycya naczyń metalowych. Dzisiaj rozpoczęto przewozić ciężarowymi samochodami zarekwirowane i złożone w magazynie przy ulicy Franciszkańskiej pod l. 4 sprzęty i naczynia metalowe do składu wojskowego przy ulicy Rakowickiej. — W Krakowie zebrano przeszło 20.000 kilogramów metali i naczyń metalowych w czasie ostatniej zbiórki.

Kronika warszawska.

Prezydent policyi von Glasenapp na posiedzeniu magistratu warszawskiego. Jak donoszą z Warszawy, na posiedzeniu magistratu w dniu 25 b. m. był obecny prezydent policyi, von Glasenapp, i wypowiedział pod adresem nowo obranego kolegium magistratu kilka słów powitalnych, życząc pomyślnych wyników pracy, która powinna mieć

na widoku przedewszystkiem stan gospodarczy, finansowy i zdrowotny miasta. P. prezydent policyi wyraził przytem nadzieję, że praca ta będzie prowadzona w zupełnej harmonii z władzami okupacyjnemi, ku pomyślności stolicy i kraju.

Mówcy podziękował w kilku słowach prezydent, książę Z. Lubomirski, wyrażając ze swej strony nadzieję, że praca magistratu spotka się z przychylnem poparciem władz okupacyjnych.

Nowa organizacya szkół miejskich. Wydział szkolny magistratu przygotował nowy projekt organizacyi szkół miejskich w Warszawie w granicach budżetu.

Projekt ten przedstawiono magistratowi na posiedzeniu wczorajszem. Ponieważ sprawa ta wymaga szczegółowego omówienia, odłożono ją do nadzwyczajnego posiedzenia magistratu, zapowiedzianego na poniedziałek, dnia 28 b. m.

Wydział regestracyi strat wojennych rozwinął za pomocą odezytów, prospektów, plakatów i t. p. nader ożywioną działalność w kierunku pozyskania dla regestracyi jak największej liczby poszkodowanych osób w Warszawie, gdzie funkcyonuje już 18 komisyj szacunkowych. Dotychczas biura komisyj szacunkowych w Warszawie załatwiły 4.000 interesentów. Na prowincyi komisye szacunkowe utworzone zostały w 72 miastach i miasteczkach, z czego zorganizowanie 42 komisyj przypada na miesiąc ubiegły. Kursy regestracyjne w lipcu ukończyło 120 osób. Poza tem wydział opracował cały szereg szematów regestracyjnych i wydał okólnik ze wskazówkami dla przewodniczących komisyj miejskich i w dalszym ciągu zajmował się opracowywaniem i ustaleniem cen na zboża, nasiona, oleje roślinne i t. d.

Nowy kierownik wydziału szkolnego. Na kierownika wydziału szkolnego w magistracie warszawskim, na przedstawienie księcia prezydenta, władze zatwierdziły p. W. M. Borowskiego.

Władysław Maryan Borowski urodził się w roku 1875 w Łodzi, gdzie ukończył gimnazyum w roku 1895, poczem odbywał studya na wydziale prawniczym uniwersytetu warszawskiego, który ukończył w roku 1900.

Po odbyciu kilkuletniej praktyki prawniczej wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu krakowskiego, po uzyskaniu zaś absolutoryum, oddał się pracy pedagogicznej. Działalność na tem polu rozpoczął w szkole handlowej w Łodzi, następnie następnie w Pabjanicach. W roku 1907 otrzymał profesurę języka polskiego w seminaryum dla nauczycieli w Ursynowie, w roku 1810 został kierownikiem tej uczelni i na tem stanowisku dotychczas pozostaje. W roku 1816 otrzymał docenturę na wyższych kursach naukowych w instytucie pedagogicznym w Warszawie, którego rada naukowa wybrała go na wicedyrektora. Od kwietnia r. b. był członkiem wydziału szkolnego przy byłym zarządzie miejskim.

Z prac obszerniejszych drukował: „Pierwiastki etyczne w życiu społecznem", „Altruizm w życiu indywidualnem", oraz szereg artykułów treści pedagogicznej w pismach. Ostatnio wyszła z druku książka Borowskiego pod tytułem: „Psychologia wychowawcza", jako część pierwsza kursu pedagogiki.

W sprawie podatku od widowisk. Jak donosi „Kuryer warszawski" w posiedzeniu magistratu warszawskiego w dniu 25 bm. wzięli udział pp. Antoni Gintowt, Stefan Krzywoszewski i Jan Lorentowicz, jako członkowie komisyi.

P. J. Lorentowicz, w obszernym referacie uzasadnił poglądy komisyi na sprawę opodatkowania teatrów, przy tem wyjaśnił różnice, zachodzące w położeniu teatrów miejskich i prywatnych.

Mowca popierał wniosek komisyi, złożony w formie następującej: „Komisya reorganizacyjna teatrów miejskich, stosownie do porozumienia się z wiceprezydentem Piotrem Drzewieckim i S. Zienkowskim ma zaszczyt prosić o rozpoznanie i zatwierdzenie poniższej propozycyi w sprawie uregulowania podatku od widowisk w naszych teatrach dramatycznych.

Teatry miejskie: Rozmaitości, Nowości i Letni płacić będą 15% od dochodów brutto, natomiast zwolnione będą od opłat na rzecz emerytur dla zasłużonych artystów i pracowników, które to emerytury obciążają nadal całkowicie budżet miejski. (Emerytury pobierane przez 90 emerytów wynoszą przeszło 4000 rb. miesięcznie; przyp. red. N. R.). Teatry prywatne (Polski i Mały) płacić będą 15% od dochodu brutto; z tych 15% jednak miasto będzie zwracało 7% tytułem subwencyi, której strona formalna będzie bliżej określona. Jednocześnie p. J. Lorentowicz przedstawił złożone na jego ręce deklaracye wszystkich teatrów, wyrażające zgodę na opodatkowanie ich w wysokości i formie powyższej.

Na wniosek pp. ławnika St. Karpińskiego i skarbnika Zienkowskiego sprawę odesłano do specyalnej komisyi. Komisya ta złoży swe wnioski na wtorkowem posiedzeniu magistratu.

Ze Świata.

Uchodźcy wojenni w Niemieckim Brodzie. — Dzienniki czeskie donoszą, że do środy ubiegłego tygodnia przybyło do Niemieckiego Brodu w Czechach 8800 uchodźców wojennych. W ciągu kilku następnych dni zapewne liczba ta dosięgła cyfry 9000 głów. Ponieważ Niemiecki Brod liczył 9000 mieszkańców, przeto obecnie ludność tego miasta podwoiła się i dziś należy ono do rzędu większych miast czeskich.

Dyktatura środków żywności w Turcyi. Trzymilionowy kredyt, jaki ministerstwo finansów uchwaliło w Turcyi dla urządzenia Centrali środków spożywczych, był zapoczątkowaniem akcyi, zmierzającej do zcentralizowania wszelkich zapasów żywności, aby je później, w miarę sprawiedliwego rozdziału, po cenie umiarkowanej, odsprzedawać konsumentom. Rząd turecki nakazał prócz tego zajęć we wszystkich powiatach zapasy środków transporotwych, fabryki węgla drzewnego, fabryki wyrobów oleju i t. p. wytwórczych środków.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 2 września: »Ciotunia« i »Pan Benet«, komedye Al. hr. Fredry.

W niedzielę, dnia 3 września: po południu o godzinie 3½: »Gęsi i gąski«, komedya M. Bałuckiego; wieczorem: »Ciotunia« i »Pan Benet«.

W poniedziałek, dnia 4 września: »Kawiarenka«, krotochwila Tristana Bernarda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Niedziela, 3 września: o godz. 3½ po południu: „Zbójcy"; wieczorem o godz. 7½: „Skalbmierzanki".

Poniedziałek, 4 września: po raz 21 „Dookoła miłości", operetka.

Zmarli:

Ś. p. Gabryel Kempner. W dniu 26 b. m. zmarł w Warszawie w 61 r. życia znany w kołach dziennikarskich publicysta, adwokat Gabryel Kempner, brat redaktora »Nowej Gazety« Stanisława Kempnera. Zmarły był początkowo sędzią śledczym w Włocławku, następnie, przeniósłszy się do Warszawy, przerzucił się do adwokatury i brał żywy udział w ruchu umysłowym i kulturalnym Warszawy. Jako publicysta pisywał w »Przeglądzie Tygodniowym« i »Nowej Gazecie« artykuły w sprawach teatru, tłomaczył dla sceny wiele sztuk Ibsena, Hauptmanna i Sudermanna. Wierszem przetłomaczył »Lwa zakochanego« Ponsarda, »Talizman« Fuldy i »Manfreda« Byrona. Fachowe prawnicze artykuły zamieszczał w »Gazecie Sądowej«. W towarzyskich i literackich kołach cieszył się znaczną popularnością.

„Korpusy wakacyjne" młodzieży szkół rzeszowskich.

Od komitetu „Korpusów wakacyjnych" młodzieży szkolnej w Rzeszowie otrzymujemy obszerne sprawozdanie z czynności jego za czas od dnia 6 lipca do dnia 28 sierpnia b. r. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące informacye:

Przeprowadzone wpisy w ostatnich trzech dniach czerwca i pięciu pierwszych dniach lipca b. r. wykazały 540 dzieci obojga płci, w wieku od lat 5 do 14, nietylko dzieci ze wszystkich szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, ale także ze szkoły ćwiczeń rządowego seminaryum nauczycielskiego, z obu gimnazyów, a nawet dzieci rodziców ewakuowanych z różnych miejscowości Galicyi wschodniej. Kiedy pierwsze wycieczki młodzież zainteresowały i rozbawiły, liczba ta w krótkim czasie, bo około 20 lipca b. r. dosięgła 752 dzieci:

464 dziewcząt, z tych 265 żydówek, a 199 rz. kat. — 288 chłopców, z tych 61 żydów, a 227 rz. kat. Razem 752 dzieci, z tych 326 żydów, a 426 rz. kat.

Komitet ściślejszy — mając zapewnienie przewodniczącego dra Romana Krogulskiego co do strony finansowej — wobec ogromnej liczby zapisanych dzieci, przyjął do pomocy dla większej opieki i pracy intensywniejszej dziesięć seminarzystek i czterech kandydatów i zorganizował całą akcyę w następujący sposób:

Codzienne wycieczki, z początku przed południem od godziny 8 do 12, następnie po południu od godziny pół do 4 do 8 w różne strony miasta bliższe i dalsze lub do parku miejskiego. W razie niepogody stał do dyspozycyi „Korpusom wakacyjnym" gmach Sokoła. Na wycieczkach uprawiano naukę gimnastyki szwedzkiej i musztry, przeprowadzano przeróżne gry i zabawy z przyborami lub bez nich, odbywano pogadanki z zakresu historyi i przyrody, udzielano elementarnych wiadomości z geografii, zaznajamiano z topografią powiatu, uczono wreszcie śpiewu pieśni narodowych i okolicznościowych. Wszystkich tych czynności dokonywali nauczyciele i siły pomocnicze, przedtem odpowiednio wyszkolone.

Dzieci stosownie do płci i wieku podzielono na 14 grup, każda grupa liczyła 20 do 80 dzieci z 1 siłą pomocniczą, grupy żeńskie I do IV prowadził Tułecki Zygmunt, V do IX Woiński Julian, grupy męskie X do XVI Książek Wojciech, który miał zarazem ogólny nadzór nad „Korpusami wakacyjnymi". Przeciętna frekwencya w lipcu wynosiła 510, w pierwszej połowie sierpnia 436, w drugiej połowie sierpnia 299.

Dla młodzieży starszej wprowadzono od dnia 15 lipca „Szkołę pracy", którą prowadzili Stary Karol i Wańczyk Michał w gmachu „Sokoła". Dzieci partyami po 20 chłopców i dziewcząt codziennie od godziny 4 do 8 wyrabiały z tektury: kościółki, wieże, domy, gołębniki, młyny, wiatraki, studnie i t. p., z łyka i łoziny koszyki, z wiór drzewnych i łoziny koszyczki w różnych formach i wielkościach, z papieru różnokolorowego malowanki i wystrzyganki, z drzewa skrzyneczki i zabawki dziecinne, jak łóżka, kołysanki, kanapki, stoły, stołki i t. p.

Do zajęć tych młodzież dobijała się i nie chciała nawet zabaw. Dnia 27 sierpnia b. r. zakończono „Korpusy wakacyjne" wielką zabawą dla dzieci, połączoną z wystawą robót „Szkoły pracy", zaś dnia 28 sierpnia b. r. urządzono dla młodzieży przedstawienie w Kino Bajce „Legiony polskie w boju" z odpowiednim odczytem.

Sprawozdanie kasowe skarbnika wykazuje, że przychody komitetu wyniosły ogółem 1.971 koron, w tem od Komitetu biskupiego w Przemyślu 300 koron; z funduszów starostwa 400 koron; od Rady powiatowej 200 koron; od zarządu miasta Rzeszowa 700 koron; od wyznaniowej gminy izraelickiej 50 koron, oraz wpisy od dzieci rodziców zamożnych 211 koron.

W rozchodach największą rubrykę stanowiły płace dla nauczycieli i sił pomocniczych, które wynosiły 1.810 koron; płace dla służby 30 koron; a poza tem na przybory do gier i zabaw wydano 48 koron 80 hal.; na „Szkołę pracy" 61 koron i na druk afiszów 21 koron. Razem 1.971 koron.

Z Radłowa i okolicy.

(Koresp. wł. »N. Reformy«).

Radłów, 24 sierpnia.

I.

Droga z Bogumiłowic do Radłowa — to właściwie linia bojowa, na której aż do czasu ofenzywy majowej przez kilka miesięcy z rzędu toczyły się mordercze zapasy. Świadczą o tem zardzewiałe druty, tworzące splątane zasieki, o małych bramkach wypadowych; świadczą również wzdłuż drogi na lewo biegnące rowy strzeleckie i rowy łącznikowe z ziemiankami, w których strudzony żołnierz wypoczywał po upalnych dniach walki i w żołnierskiej beztrosce kpił z daremnych wysiłków wroga. Okopy polowe urywają się w Wierzchosławicach, zaznaczając swoją bytność jedynie zasiekiem małym koło propinacyi, zbudowanym ku obronie małej altanki.

Wierzchosławice nie doznały poważnego zniszczenia. Strzaskany dach na kościele odrestaurowano już dawno; mniejsze szkody w chałupach usunięto, a pobrane płoty i ślady kul, widoczne na domostwach i drzewach, świadczą o przeżyciach żołnierzy, mających długi postój w tej naddunajeckiej wiosce. Mały żołnierski cmentarzyk, tulący się do niedawna do starego, omszałego muru kościelnego od strony drogi, przeniesiono w inne miejsce.

Poza Wierzchosławicami rowy strzeleckie wyginają się łukiem ku Dunajcowi i od otoczenia odcinają się żółtą barwą ziemi, lecz zmiany atmosferyczne i deszcz dokonywują w nich ustawicznie dezorganizatorskiej pracy, statecznie, ale powoli zacierając bolesne ślady wojny. Rowy te, dawniej dyszące życiem i śmiercią zdradziecką, ziejące ogniem karabinów, dzisiaj milczące opuszczeniem i pustką, słuchają tylko smutnego rozgwaru wierzb i olch przydrożnych, oraz patrzą tępo w płaski krajobraz, pokryty rżyskami i w siną smugę lasów Sanguszkowskich i radłowskich, w których bielące się lekkie wille oficerskie, ziemne schroniska żołnierskie, oraz skopane stanowiska bateryj ciężkich armat, przypominają przechodniowi ciężkie chwile z przed ofenzywy majowej.

Wieś Niwka, tuż przed Radłowem, doznała bardzo ciężkich uszkodzeń. Z niektórych chałup nie pozostało śladu, z innych zaledwie strzępy. Wśród kupy gruzów widać gdzieniegdzie ocembrowanie studni z betonu, okaleczałą maszynę gospodarską i dyle na pół spalone. Budynek szkoły zniszczony, zwłaszcza dach i wewnętrzne urządzenie; obecnie dokonano naprawy. Przed szkołą, a raczej obok, dwa cmentarzyki żołnierskie o ogrodzeniu z gałęzi brzozowych robią miłe wrażenie swoją niemiecką schludnością. Powoli ludzie ściągnęli do tej pustki i zamieszkawszy w norach i szałasach, ożywili ją pracą, która z uporem mazurskim dąży do odbudowy tego, co zostało zniszczone. Przydrożna kapliczka wśród jaworów, czy klonów, posiekana kulami, zdaje się błogosławić wysiłkom biednej ludności.

Ciężkich skutków wojny doznało miasteczko Radłów. Położone niedaleko Dunajca, tuż na linii bojowej, przez czas dłuższy było ostrzeliwane, a ślady ostrzeliwania widnieją na każdym kroku. Kule armatnie, z wyciem i chichotem przelatujące nad miasteczkiem, uderzały co chwila w domostwa, szerząc postrach i zniszczenie. Zniszczono ratusz, charakterystyczne kramy, aptekę, budynek żandarmeryi, plebanię i wikarówkę, oraz wiele domów prywatnych. Pałac p. Dolańskiego od południowej strony strzaskany, liczne zabudowania gospodarskie częściowo lub w zupełności zniszczone. Według urzędowego sprawozdania, uległo zniszczeniu na ogół 269 budynków mieszkalnych i 188 budynków gospodarskich. Zupełnej ruinie uległa prastara świątynia, zbudowana w stylu wczesnego gotyku w roku 1337 przez biskupa krakowskiego Jana Grota. Z poważnej, patyną starości powleczonej świątyni pozostały tylko groźne mury, krwawiące czerwienią potrzaskanej cegły, której sam układ już dowodzi dawnego pochodzenia; kupy gruzów, wśród których się walają połamane części ozdób kościelnych, i rozbita na siedm części marmurowa tablica erekcyjna. Wiekowe lipy, prawdopodobnie rówieśnice kościoła, zawodzą nad gruzami smutną pieśń żałoby, płacząc okaleczałemi ramiony nad swojem sierocem opuszczeniem i osamotnieniem.

Biedni Radłowianie tak w czasie inwazyi, jako też w czasie długotrwałych walk nad Dunajcem, przeszli całe piekło udręczeń moralnych i fizycznych. Z rozmów z reprezentantami inteligencyi radłowskiej, a przedewszystkiem z p. Podczaszyńskim, kontrolorem dóbr p. Dolańskiego, oraz z p. Karolem Scherautzem, zarządcą rewiru lasowego, bratem słynnego »Dziadka« z Legionów, którzy w czasie inwazyi pozostali na miejscu, pozwolimy sobie poniżej przedstawić historyę tych przejść strasznych i wstrząsających do szpiku kości.

Rosyanie przeszli na lewy brzeg Dunajca 14-ii listopada 1914 roku i znaleźli się w Radłowie o godzinie 10 rano. Początkowo przybyły nieliczne patrole kozackie, później nadciągnęli Czerkiesi na drobnych koniach, które pozostawały w pewnej dysproporcyi z ludźmi rosłymi, dzierżącymi w rękach piki czterometrowej długości i nahaje; na głowach mieli oni wielkie kudłate czapy. Względem zdziwionej i przerażonej ludności zachowywali się przyjaźnie, tylko strach przez Awstryjcem kazał im przeszukiwać krzaki, zaułki, no i domy, zwłaszcza opuszczone. Żydowskie domy splądrowano, wyrzucając ruchomości na ulice. Na rynku znalazł się oficer z 8 Czerkiesami, mokrzy od wody, bo przeszli wpław Dunajec w Biskupicach Radłowskich i uspokajał mieszkańców, oświadczając, że »oni dobrzy ludzie, nikomu nic złego nie robią, tylko »jewrejów« strasznie nie lubią« i t. d. Widocznie był zdrożony, bo jadł ze smakiem radłowską kiełbasę i palił papierosy. Po godzinnym pobycie pojechał ku lasom radłowskim, skąd słyszano gwałtowną strzelaninę.

Około południa nadciągnęła główna armia, złożona przeważnie z zastępów kawaleryi.

P. Scherautza, ubranego w świtkę i kapelusz myśliwski, wziął za właściciela Radłowa jeden z wyższych oficerów, który, otrzymawszy odpowiedź przeczącą, oraz zapewnienie, że właściciel jest »grafem«, a nie »jewrejem«, udał się do pałacu ze sztabem. — Po obiedzie wyruszono ku lasom, z których nasi ustąpili w stronę Brzeska. Po przybyciu piechoty rosyjskiej, rozpoczął się w Radłowie generalny rabunek sklepów i opuszczonych domów, przyczem nie obyło bez pożarów. Charakterystycznem było, że żołnierze rosyjscy palili świece przed pomnikiem Kościuszki na rynku; widocznie sądzili, że mają przed sobą figurę świętego, a nie posąg wodza, który im niejednokrotnie sprawił porządną kurtę.

19 listopada przybył do miasteczka sztab z komendantem 21-go korpusu. Pałac i lepsze mieszkania zajęto na kwatery. Byłto okres walk pod Szczepanowem, Szczurową, Ujściem Solnem i t. d., które trwały do 24-go listopada. Przeprowadzanym przez Radłów jeńcom pozwolono dawać papierosy i jedzenie. 23 listopada odeszła komenda 21-go korp. ku Klimontowowi za Wisłę a przyszedł korpus 11-ty, który pociągnął ku Bochni. Dopiero 15 grudnia korpus ten w odwrocie zawadził o Radłów, spiesząc forsownie za Dunajec. Był to odwrót. — Oficerowie rosyjscy narodowości polskiej rozmaicie go tłumaczyli. Jeden sztabskapitan dowodził, że Rosyanie pod Limanową zastali pobici, bo jeden z generałów utknął z całym korpusem w górach koło Sącza i nie zdążył na czas z pomocą; inny mówił o zniknięciu w górach koło Wiśnicza całej dywizyi, której trzy dni szukano aeroplanami i nie znaleziono; żołnierze zaś twierdzili, że 19.000 Rosyan pułku symbirskiego poddało się pod Krakowem, skutkiem czego wydano rozkaz do odwrotu. Pierwszy odwrót miał miejsce 7-go grudnia 1914 roku i wtedy przez Radłów przejechał automobilem Radko Dimitrijew, kierując się z Okocimia do Dąbrowy; drugi zaś 14 grudnia, tak, że 16 już ostatnie oddziały wyciągnęły z miasteczka. Pozostali tylko liczni maroderzy, chcący mordęgę wojny zamienić na wygodniejszy chleb niewoli.

Względem ludności polskiej Rosyanie zachowali się rozmaicie. Raz lepiej, raz gorzej. Rekwirowali wszystko. Za bydło i konie płacili małe kwoty; czasem zabierali bez pardonu i tylko interwencyą jakiego oficera-Polaka udawało się swoją własność odzyskać. Brali jak wszędzie zakładników, jak n. p. p. Podczaszyńskiego, którego po jakimś czasie uwolniono. Pomiędzy ciemnymi Rosyanami krążyły różne wersye. Opowiadali o Matce Boskiej, którą mieli widzieć w wojsku austryackiem (prawdopodobnie była to chorągiew z Matką Boską u którego z pułków polskich) i nie na żarty obawiali się tej „Białej Pani", która opiekowała się wojskiem Awstryjców.

K. Woj.

Sprawy uchodźców wojennych w Rosyi.

(33 miliony rubli na „ubrania". — Wysiedlanie „bieżeńców" ze stolicy. — 15.000 zbiegłych Litwinów).

Niesłychanie ciekawe odkrycie zrobiła „Riecz" przy sposobności przeglądania bilansu wydatków na „wysiedleńców", przedstawionego przez „Sekcyę opieki dla uchodźców". Z bilansu tego wynika, że wszystkim organizacyom i instytucyom pomocy razem wydawano zapomogi dla 3,600.000 ludzi, tymczasem ścisły obrachunek wykazał liczbę uchodźców dochodzącą cyfry 3,000.000 ludzi. Wobec takiej różnicy przedsięwzięta będzie ogólna rewizya wszystkich organizacyj pomocy uchodźcom zarówno państwowych jak i społecznych. Rewizya ma się odbyć pod przewodnictwem jednego z senatorów, który będzie obdarzony szerokiemi pełnomocnictwami.

Sekcya pomocy uchodźcom oprócz tego zwróciła uwagę na to, że rozmaitym organizacyom wydano 33 miliony rubli na zakupienie ubrania dla uchodźców. Ubrania tego drobna tylko cząstka doszła do rąk wysiedleńców.

*

Opinię publiczną w Rosyi żywo zaprzątała przez czas dłuższy sprawa wysiedlania z Petersburga.

Pod przewodnictwem senatora Lubimowa odbyło się posiedzenie komisyi zorganizowanej przy specyalnej Radzie opieki nad zbiegami w sprawie wysiedlenia ich z Petersburga. Komisya ta była zorganizowana 2 tygodnie temu, miała polecenie wykazać liczbę zbiegów podlegających wysiedleniu z Petersburga — jak również opracować plan wysiedlenia. W tym celu komisya zapytała się narodowe organizacye o liczbę uchodźców, korzystających z zapomóg.

Rezultatem tego zapytania było znaczne zmniejszenie się liczby zbiegów, którzy dotychczas korzystali z zapomóg. Organizacye, które regularnie dostawały rządowe subsydya na rozdawanie zapomóg paru tysiącom zbiegów, po zapytaniu komisyi oświadczyły, że liczba uchodźców, których one utrzymywały, odrazu zmniejszyła się o paręset osób.

Komisya tłomaczy to tem, że wielu zbiegów wolało zrzec się zapomogi, niż być wysiedlonymi. Wobec tego wysiedlenie będzie miało nikły rezultat.

Co się zaś tyczy planu wysiedlenia, to komisya postanowiła rozlokować zbiegów w miasteczkach powiatowych i po wsiach.

*

Petersburski litewski komitet otrzymał od Sekcyi opieki nad zbiegami przy ziemskiem wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, zawiadomienie, że na mocy postanowienia rady ministrów z dnia 16 lipca o wysiedleniu wychodźców z Petersburga, litewski komitet powinien podać swoje dane o ilości zbiegów Litwinów i instytucyach, które uznaje za konieczne wysiedlić z Petersburga.

Komitet odpowiedział: „że przeżyte okropności wymuszonego uchodźctwa wpoiły uchodźcom niebywały lęk do wszelkiego nowego niedobrowolnego wysiedlenia«.

Wobec tego przedstawia niesłychaną trudność przeprowadzenie uchodźców chociażby z jednej instytucyi do drugiej, albo z miasta na wieś. Często wyrzekają się oni wszelkiej społecznej pomocy na miejscu, niż wyjeżdżać do nieznanych miejscowości.

Wobec tego komitet sądzi, że będzie bardzo trudno wysiedlić uchodźców drogą przymusową, gdyż będą się oni wszelkiemi sposobami starać pozostać.

Wszystkich zbiegów—Litwinów jest w Petersburgu 15.000, z nich olbrzymia większość zdążyła znaleźć stałe zajęcie i nie dostaje od komitetu żadnych zapomóg.

Może być mowa o przymusowem wysiedleniu tylko niektórych instytucyj, n. p. 2 Towarzystw dobroczynności dla niezdatnych do pracy uchodźców, starców i kobiet z małemi dziećmi, wszystkiego paręset osób, jakoteż kilkudziesięciu zupełnych sierót i to tylko w tym wypadku, jeżeli dla tych ludzi będą przygotowane przytułki w innem miejscu.

Co się zaś tyczy kilku litewskich szkół, do których uczęszcza około 1000 dzieci, to ich wysiedlić nie można, gdyż rodzice za nic nie zgodzą się rozstać z dziećmi, raczej zrzekną się nieznacznych zapomóg, pobieranych od komitetu. Żadnych kroków w tym kierunku komitet dotychczas nie przedsięwziął".

Należy zwrócić uwagę na słowa komitetu — „wymuszonego zbiegostwa" — bezcelowem było ich określenie przez rosyjską cenzurę, gdyż zbyt dobrze od „zbiegów" — wygnańców całej Rosyi jest wiadomo w jaki sposób „dobrowolnie" porzucili swe siedziby obecni tułacze, których obecnie jeszcze wciąż „przerzucają", jedynie dlatego, aby znaleźć sposobność do marnotrawienia funduszów, oddanych do dyspozycyi i obławianiu się nimi przy pierwszej lepszej sposobności.

Odznaczenia w Legionach.

Srebrny medal waleczności I. klasy otrzymali: Chor. Adam Mniszek z 2 p. ułanów Leg. W 2 p. p. Legionów: chor.: Tadeusz Malinowski, Stanisław Mierzwiński, Stanisław Andykowski, Stanisław Wilczyński, Michał Soława, Andrzej Bogacz, Antoni Cebulski, Jan Wójcik, Stanisław Marek; w 4 p. p. Legionów: Sierż. Ludwik Piotrowski, plut. Antoni Wyporek, sekc. Michał Kamionka, Sylwester Musiał, Bolesław Waligóra; w 3 p. p. Leg. pol. chor. Andrzej Bogacz, sierż. Jan Ociapka i Józef Smajek, plut. Franciszek Urbańczyk, sekc. Michał Marszałek; w 4 p. p. Leg. p. podp. Kazimierz Rola Janicki, sierż. Stanisław Sroczyński; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. chor. Karol Złoch (Michalski), sekc. Wincenty Zarski, leg. Mieczysław Kałużyński.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali:

W Komendzie II. brygady Legionów: plut. Alfred Hladny, ułan Franciszek Sibik.

W p. p. Leg. pol. chor. Filip Zawada, sierżanci Wincenty Czulak, Jan Jasielski, Władysław Laszycki, Feliks Zygmunt, Stanisław Jarosz, Stanisław Stawarz, Władysław Hoszowski, plut. Karol Furch, Adam Lewicki, Stanisław Korejba, Leopold Szyfer, Franciszek Szpak, Stanisław Milian, Józef Marcinkiewicz, Władysław Orlik, Edmund Smidowicz, Franciszek Bachmann, sekc. Kazimierz Hans, Stanisław Mastek, Wincenty Komak, Józef Cieślikowski, Stanisław Korczyński, Jan Roszczek, st. żołn. Stanisław Lewiński, Władysław Zając, Karol Kurz, Jan Danek, Antoni Krzesiński, Edward Kuźnicki, Adam Wątróbski, Stefan Babiuch; leg. Władysław Stanczyk, Adam Chudzicki, Alojzy Szczerba, Stanisław Zaburski, Bernard Ostrowski, Karol Kizmok.

W 6 p. Leg. pols. st. żołn. Henryk Czoch w plutonie kawaleryi sztabowej, plut. Henryk Pachalski, ułani: Stanisław Banicki i Franciszek Sowa; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol. sekcyjni: Stanisław Marek, Kazimierz Mazur, Ignacy Ostrowski, Maryan Nowakowski, Marcin Jodłowski, Antoni Socha, Stanisław Łukasik; st. żołn.: Stefan Pach, Jan Krauss, Ludwik Korta, Bolesław Przybylak, Stanisław Migdał; leg.: Jakób Socha, Piotr Turkowski, Jan Kruk, Władysław Kuziara, Antoni Słoboszewski, Kazimierz Cały, Władysław Boretko; w 2 p. ułanów Leg. pol. plut. Józef hr. Michałowski i Adam Staniszewski, sekc. Stefan Dukaj.

Bronzowe medale waleczności w 2 p. ułanów Leg. pol. ułani: Maciej Maz, Henryk Pfeffer, Jan Bartel; w Komendzie III. brygady Leg. pol. sierż. Fryderyk Svanda z c. i k. 12 p. obrony krajowej; w plutonie konnym sztabowym Komendy Leg. pol. ułani: Jan Zimowski, Jan Sobczyk, Ryszard Węgierkiewicz, Grzegorz Wróblewski, Antoni Sajdel, Adam Chmiel, Tadeusz Wróbel, Cyryl Klub, c. k. ułan Władysław Augustynowicz 6 p. ułanów; w Komendzie II. brygady Leg. pol. plut. Tadeusz Kamiński, leg. Józef Chudoba; w 2 p. Leg. pol. sekc. Józef Michoński, Jan Słupka, Artur Krzysztoń, Stefan Wałaszek, st. żołn. Józef Grzybek, leg. † Józef Jachta, Stanisław Ostrowski, Karol Pająk; w 4 p. p. Leg. pol. plutonowi: Władysław Kasza, Roman Trojan, Bronisław Marki, Jerzy Bobotek, Antoni Surowiec; sekc.: Stanisław Krzysztoń, Józef Kwieciński, Ignacy Slik, Ignacy Oryszczuk, Władysław Grabowski, Józef Wnuk; st. żołn.: Wilhelm Cochlar, Józef Gubernat, Wojciech Oświęcimka, Jan Patta; leg.: Dymitr Dresluk, Piotr Ledecki, Maryan Kruczkowski, Michał Sporek, Alfred Wołoszyński, Józef Kanik, Antoni Rudak, Józef Kąkolewski, Jakób Kowalski, Piotr Kargul, Piotr Tomasz, Józef Skrzypek, Bolesław Ząbek; w 6 p. p. Leg. pol. plutonowi Henryk Weiss i Wiesław Olszewski; w oddziale skautowym Komendy Leg. pol.: st. żołn. Stanisław Wielkopolan; leg.: Kazimierz Soberali, Roman Zdzieniecki, Kazimierz Dławichowski.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 sierpnia.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« donosi: Cesarz nadał sztygarowi Karolowi Wysockiemu w kopalni Janiny w Libiążu w uznaniu ofiarnego zachowania się podczas pożaru w kopalni srebrny krzyż zasługi z koroną.

Choroba króla greckiego.

Londyn. Reuter donosi z Aten: Król cierpi znowu na skutki ostatniej operacyi. Ponieważ jego rana zaognia się, będzie znowu potrzebna mała operacya. Król dlatego nie będzie w możności przyjąć deputacyi stronnictwa liberalnego.

Groźba strajku kolejarzy w Ameryce.

Waszyngton. Reprezentanci związku kolejarzy, nie czekając na dalszą interwencyę Wilsona, który dotychczas nie miał szczęścia w swojej akcyi pośredniczącej, wydali teraz wezwanie do strajku i rozesłali je do członków związku w całym kraju. Rozkaz ten wchodzi w życie dnia 4 września b. r. o godz. 7 rano w razie, jeżeli do tego czasu żądania kolejarzy nie zostaną przyjęte. Wilson spodziewa się jeszcze zawsze zażegnać spór.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłano.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Wiktor Leonhard

c. i k. nadradca wojskowy, naczelnik oddziału rachunkowego 7-mej armii, kawaler orderu Franciszka Józefa, posiadacz medalu honorowego 40-letniej służby wojskowej i innych.

Urodzony w roku 1854, złożony chorobą nabytą na placu boju, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Wiedniu dnia 25 sierpnia 1916 roku.

Pogrzeb w Krakowie ze szpitala garnizonowego Nr 15 odbędzie się w piątek dnia 1 września b. r. o godzinie 3 po południu.
O czem stroskana żona, córka i synowie zawiadamiają.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski